

# **1. Tajemniczy pokój dyrektora szkoły – scenariusz uroczystości szkolnej z okazji Dnia Edukacji Narodowej**

## **a. 1. Cele lekcji**

### **i. a) Wiadomości**

Uczeń:

- zna podstawowe zasady recytacji,
- rozumie potrzebę krytycznego odbioru dzieł literackich.

### **ii. b) Umiejętności**

Uczeń:

- rozwija kreatywność, wyobraźnię, aktywność twórczą,
- kształci umiejętność komunikacji,
- kształtuje nawyk systematycznego i planowego wzbogacania wiedzy, obserwowania świata z pasją poznawczą,
- wyrabia dbałość o kształt językowy wypowiedzi mówionej,
- potrafi pracować zespołowo.

## **b. 2. Metoda i forma pracy**

Metoda ćwiczeń praktycznych

## **c. 3. Środki dydaktyczne**

Ścieżki dźwiękowe do piosenek

## **d. 4. Przebieg lekcji**

Uroczystość szkolna z okazji Dnia Edukacji Narodowej według scenariusza (załącznik 1).

## **e. 5. Bibliografia**

<http://www.eteksty.pl>

## **f. 6. Załączniki**

### **i. a) Treść scenariusza przedstawienia teatralnego**

Załącznik 1.

*Tajemniczy pokój dyrektora szkoły*

**Uczniowie** (*śpiewają piosenkę do melodii Czerwonych Gitar „Ciagle pada”*)

Ciagle pała! Ta niedobra od polaka mi ją dała.

Chciała, żebym się poczuła taka mała,  
Bym na lekcji przed jej wzrokiem tylko drżała. A ja?  
A ja chodzę z głową w chmurach i na przekór wszystkim robię.  
Patrzę w niebo, o wakacjach sobie marzę.  
Może kiedyś ją do siebie wreszcie zrażę. O tak.

Ciągle pała! Wszyscy biegną z referatem lub rozprawką,  
Skończy się to wnet zadyszka albo czkawka,  
Może nawet histeryczną wręcz głupawką. A ja?  
A ja chodzę z głową w chmurach i na przekór wszystkim robię.  
Patrzę w niebo, o wakacjach sobie marzę.  
Może kiedyś ją do siebie wreszcie zrażę. O tak.

Ciągle pała! Mam już dosyć lektur, nowel, opowiadań,  
Tych liryków i epików, wiecznych zadań,  
Kiedy wreszcie się uwolnię od jej kazań. A ja?  
A ja chodzę z głową w chmurach i na przekór wszystkim robię.  
Patrzę w niebo, o wakacjach sobie marzę.  
Może kiedyś ją do siebie wreszcie zrażę. O tak.

Ciągle pała! (3 razy) Nagle ogniem otworzyły się niebiosy,  
Bo zerknęłam na nią sobie tak z ukosa.  
I dojrzałam, że z niej nie jest taka kosa. A ja?  
Już nie chodzę, z głową w chmurach i na przekór już nie robię.  
Może przyjaźń z nią nawiążę już na przerwie,  
Chyba, że się znów zdołuję albo wnerwię.

### **Narrator 1.**

Tak, tak. Nie przesłyszeliście się państwo. Pokój może być różny, pokój zabaw, pokój tortur, pokój sypialny, z tą jednak różnicą, że w naszym pokoju wcale nie jest tak przyjemnie. Otacza go bowiem aura z pogranicza horroru, czasem przypalonej kielbaski, niekiedy czuć smak walki o przetrwanie, a i zdarza się, że wydobywają się z niego niezidentyfikowane odgłosy, typu *mniam, mniam*, ale o tym już za chwilę...

### **Narrator 2.**

To oczywiście pokój dyrektora szkoły. Niektórzy znają go na wylot, bowiem szczególnie upodobali sobie to miejsce, wiele osób zna jedynie kolor wykładziny. No cóż, w tym roku ich oczom ukażą się zamiast pięknego dywaniku, nowe panele podłogowe.

### **Narrator 3.**

Oczywiście wszelkie podobieństwo zdarzeń i postaci przedstawionych w naszej historii jest przypadkowe, wyssane z palca i nie ma nic wspólnego z naszą rzeczywistością szkolną. Aby nie zestresować niektórych naszą wizją, postanowiliśmy poprzeplatać ją refleksyjnymi piosenkami w wykonaniu naszego szkolnego chóru. Powitajmy go gorącymi brawami!

**Chór** (*śpiewa piosenkę do melodii piosenki Jerzego Stuhra „Śpiewać każdy może”*)

Uczyć każdy może,  
Trochę lepiej lub trochę gorzej,  
Ale nie o to chodzi,  
jak co komu wychodzi.  
Przy tablicy stoję,

Nikogo się nie boję.  
Jedynkę dostać muszę,  
Inaczej się uduszę.

**Narrator 1.**

Tak. Nasz chór z pewnością już niedługo podbije cały świat, z takim talentem... (*ironicznie, wykrzywia się*). A oto nasza pierwsza historia. Rzecz oczywiście dzieje się w naszym magicznym pokoju pana dyrektora Tombiasza K. (*należy bardzo wyraźnie i dobitnie wypowiedzieć słowo Tombiasz*). Osoby o słabych nerwach lub nadwyreżone chorobą prosimy o opuszczenie sali lub położenie poduszek z tyłu, aby zamortyzować upadek podczas omdlenia. Ewentualnie kobiety proszą swoich mężczyzn o asekurację lub wachlowanie chusteczkami, oczywiście nieużytymi.

SCENKA I

(*Dyrektor ubrany w strój sportowy, koszulka, na niej krawat, duży brzuch, trampki, dzwoni telefon*).

**Dyrektor**

Hallo? Chwileczkę, pani Fiolu poproszę kawkę, (*sekretarka bardzo szybko wybiega, aby wypełnić prośbę dyrektora*) Stop! (*Fiola szybko się wraca*). Oj zapomniałem, że nie piję, hehehhe, skleroza nie boli, to może herbatkę. (*Sekretarka znowu wybiega*). Stop! (*Fiola przybiega z powrotem*). I do niej dwie kanapeczki, albo nie – trzy... (*Fiola patrzy zdziwiona*).

(*do słuchawki*) Powiedziałem chyba wyraźnie. Chwileczkę, mam bardzo ważną naradę z panią, yyyyy wizytator, oczywiście.

(*do Fioli*) A pani co tak stanęła, jakby mnie pani nigdy nie widziała?

**Fiola**

Ależ panie dyrektorze (*drżącym głosem, widać, że boi się dyrektora*), w tamtym tygodniu kazał mi pan dyrektor, pod groźbą robienia pompek, liczyć każdą kalorię zjedzoną w ciągu dnia w szkole i śmiem zauważyć, jeśli mi wolno, że..., że... zjadł już pan 2100 kalorii, a jest dopiero 10.15. Podałam już bigos po hawajsku, smażoną wątróbkę z majerankiem, sok truskawkowy, udko polewane... (*dyrektor jej nagle przerywa*).

**Dyrektor**

Pani Fiolu, pani Fiolu, och z tymi sekretarkami urwanie głowy, no proszę popatrzeć na mnie (*wstaje, spaceruje, prezentuje swoje mięśnie, próbuje zrobić skłon, ale brzuch mu przeszkadza*). Czyż nie wyglądam jak ten, no...

**Fiola**

Antonio Banderas!

**Dyrektor**

O! No i sama pani widzi, więc może, nie kanapeczki, tylko od razu schabowego poproszę.

**Fiola** (*mruczy pod nosem i wychodzi*)

Biedne panie kucharki...

**Dyrektor** (*wybiega za sekretarką, zostawia nieodłożoną słuchawkę*)

I do tego rosółek by się przydał na przekąskę...

**Narrator 2.** (*podchodzi do telefonu, odklada słuchawkę*)

No tak dyrekcja jak zwykle zalatana. Tyle spraw ma na głowie... Tak więc, poznaliśmy z grubsza najważniejsze ciało pedagogiczne w pewnej szkole, w jakiej to oczywiście tajemnica. I przypominam, wszelkie podobieństwo jest jedynie kwestią przypadku. A już za chwilę, bo oczywiście nasz super model, musi zjeść zasłużone 7 śniadanie, dowiemy się, kto tak usilnie pragnie zmaćć spokój naszego dyrektora rozmową telefoniczną.

**Uczennica** (*śpiewa do melodii piosenki Kasi Sobczyk „O mnie się nie martw”*)

O mnie się nie martw, o mnie się nie martw.

Ja sobie radę dam.

Jesteś to jesteś, a jak cię nie ma,

To też niewielki kram.

Jeśli chcesz wiedzieć same zmartwienia

Tylko przez ciebie mam.

O mnie zapomnij, o mnie się nie martw.

Ja sobie radę dam.

O mnie zapomnij, o mnie się nie martw.

Ja sobie radę dam.

Kiedy ochotę miałam na kino,

Ty wymyśliłeś teścik.

Mój historyku, czemu mnie męczysz,

Dręczysz, wyciskasz i jęczysz.

Zawsze lubiłam uczyć się mało,

Choć ciebie to wkurzało.

Żadne twe prośby i tłumaczenia

Nie wpłyną na mnie dziś.

O mnie się nie martw, o mnie się nie martw.

Ja sobie radę dam.

Jesteś to jesteś, a jak cię nie ma,

To też niewielki kram.

Jeśli chcesz wiedzieć same zmartwienia

Tylko przez ciebie mam.

O mnie zapomnij, o mnie się nie martw.

Ja sobie radę dam.

O mnie zapomnij, o mnie się nie martw.

Ja sobie radę dam.

Pójdę do kina z Wackiem lub Wickiem,

Z Jackiem zatańczę twista.

Jurek ma także oczy niebrzydkie,

Skoczę więc z nim na przystań.

Maciek zaprosił mnie do teatru,

Wojtek na rurki z kremem.

Więc historyku daj mi już spokój,

Zawrzyjmy cichy pokój.

O mnie się nie martw, o mnie się nie martw.

Ja sobie radę dam.

Jesteś to jesteś, a jak cię nie ma,

To też niewielki kram.

Jeśli chcesz wiedzieć zmartwień bez liku  
Ciągłe przez ciebie mam.  
Jak sobie radę dasz niewdzięczniku,  
Kiedy zostaniesz sam.  
Jak sobie radę dasz niewdzięczniku,  
kiedy zostaniesz sam.

## SCENKA II

*(Dzwoni telefon, wchodzi dyrektor bardzo powoli, głaszcze się po brzuchu, ponieważ, jak pamiętamy, dopiero się najadł).*

### Dyrektor

Hallo? *(słucha chwilę, nagle staje na baczność)*. Ależ tak, tak pani wizytator, oczywiście zgadzam się z panią. Że niby co?! Że skarga na naszą szkołę?! Że niby szerzy się terroryzm wśród nauczycieli? Ależ my traktujemy naszych kochanych uczniów jak przyjaciół, my ich nawet palcem... Jaka agresja? Jakie wykorzystywanie? Pani wizytator, to ewidentna pomyłka. Tak oczywiście podejmę odpowiednie kroki. Do widzenia. *(Zaczyna chodzić nerwowo w tą i z powrotem)*.

No to ja im teraz dam! Skargi na mnie będą pisać, to ja do nich jak ojciec, jak matka, a oni tak na mnie? Pani Fiolu, dawać mi tych 3 opornych z III c!

*(Wchodzą uczniowie, są mocno wystraszeni).*

### Uczniowie

Dzień do-bry nasz ko-cha-ny pa-nie Dy-re-kto-rze!

### Dyrektor

Moje gołąbeczki *(zaczyna łagodnie, nagle łapie mocno jednego za ucho)*.

Skargi się na mnie pisze do kuratorium? Że niby wykorzystujemy was, co?

### Uczniowie *(jeden przez drugiego)*

### Łapiński

Ależ skąd, my nigdy!

### Kaczyńska

W życiu, to nie my!

### Żółtko

A... a... a... *(chce coś powiedzieć i nie może ze strachu)*.

### Dyrektor

Łapiński proszę zdać raport z wykonania wczorajszego zadania.

*(Łapiński wyjmując długą kartkę, czyta na jednym wdechu)*.

### Łapiński

Wczoraj, czyli 11 października roku 2006, ośmieliłem się krzywo spojrzeć na panią od biologii i za jej plecami pokazałem niedozwolony gest, wysuwając do przodu palec serdeczny u prawej ręki. Za karę umyłem dwa razy piękny samochód naszej drogiej nauczycielki, wyczyściłem szczoteczką do zębów akwarium, skopałem ziemię w jej ogródku na działce, następnie dwie godziny zbierałem mrówki sprzed jej trawnika. Szczerze żałuję za mój niechlubny czyn i obiecuję poprawę.

### **Dyrektor**

No Łapiński pięknie, pięknie, a ty Kaczyńska?

### **Kaczyńska**

10 października roku pańskiego 2006, ośmieliłam się powiedzieć na ucho do koleżanki, że z męskiej toalety unosi się taki smród, że trzeba zakupić wszystkim maski tlenowe, bo zaczadziejemy. Wyrażam skruchę, iż ośmieliłam się wypowiedzieć moje zdanie, co w tej szkole jest surowo zabronione i oczywiście poniosłam za to zasłużoną karę. Umyłam i wydezynfekowałam wszystkie łazienki szkolne, jak również, z wielką przyjemnością, zrobiłam manicure wszystkim nauczycielom w ramach rekompensaty za fałszywe oskarżenie ich miejsca pracy. Zaś naszemu kochanemu panu dyrektorowi ugotowałam specjalne danie z kaczych piersi. To mówiłam ja, Adrianna Kaczyńska.

### **Dyrektor**

No widzisz Kaczyńska, jaka grzeczna z ciebie dziewczynka. No naprawdę nie rozumiem tych bezpodstawnych skarg. Przecież my kształtujemy w was poczucie obowiązku, dyscypliny, pragniemy z was zrobić jednostki użyteczne społecznie. Dobrze mówię?

### **Wszyscy**

Dobrze, panie dyrektorze!

### **Dyrektor**

No, a ty Żółtko, cóżeś tam zbroiła?

**Żółtko** (*nic nie odpowiada*)

### **Dyrektor**

No maleńka, ja twój przyjaciel, powiedz skarbie (*wyciąga długi kij, zaczyna nim stukać o stół*).

**Żółtko** (*z opuszczoną głową*)

Całowałam się z Walewskim za szkołą.

### **Dyrektor**

No widzisz, co ty sobie myślisz, że szkoła to co, to co? Jakiś bu..., budynek schadzek?! Uczeń ma prawo tylko siedzieć i słuchać, a nie mizdrzyć się ze swoimi kolegami!

### **Żółtko**

Ale ja nawet nie z języczkiem! Siedzę już w tej szkole szósty rok w jednej klasie, więc jestem już pełnoletnia, przecież nic złego nie zrobiłam.

### **Dyrektor**

Więc świetnie, w tym roku nie zdajesz po raz siódmy. Odmaszerować! I kto tu mówi o wykorzystywaniu uczniów?

(*Dyrektor wychodzi za uczniami*).

**Uczniowie** (*śpiewają do melodii Czerwonych Gitar „Nikt na świecie nie wie”*)

Wszyscy wiedzą, że jesteś jedną z pań,  
tych najmiłszych i na medal.  
Ale kto by zgadł, kto by nagle wpadł  
na mych uczuć tajny ślad.  
Nikt już mnie nie zrani, bo się kocham w Ani,

Szóstki pewnie nie da mi.  
Tego nikt nie zgadnie, co mam w sercu na dnie,  
Tylko ja mój sekret znam!

Ale właśnie dziś, przyszło mi na myśl,  
że ktoś chce mnie zdemaskować.  
Bo już skoro świt Jurek z chemii kuł,  
Wpadłem więc w okropny dół.  
La la la la la la la la la la  
la la la la la la  
Tego nikt nie zgadnie, co mam w sercu na dnie,  
Tylko ja mój sekret znam!  
Nikt mnie już nie zrani, bo się kocham w Ani  
Szóstki pewnie nie da mi.  
Tego nikt nie zgadnie, co mam w sercu na dnie,  
Tylko ja mój sekret znam!  
Tylko ja mój sekret znam!

### **Narrator 3.**

Śmiało sobie poczyną nasz tajemniczy pan dyrektor. W końcu jednak, jak to w bajkach bywa, przyszła kryśka na Matyska. Nasza kochana młodzież zbuntowała się i postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce. I tak pewnego poranka...

### **SCENKA III**

*(4 uczniów podbiega do nauczycieli na sali, wiążą ich i wyciągają na środek sali, następnie wiążą sznurkiem biednego Tombiasza K., kneblują sekretarkę Fiołę).*

### **Uczeń 1.**

Jesteście naszymi zakładnikami! Pokój nauczycielski już został zbombardowany, teraz przyszła kolej na naszego kochanego pana dyrektora.

### **Uczeń 2.**

Od dziś nastają tu nowe rządy. Koniec wyzysku, dyktatury i uciemiężenia. Od teraz my przejmujemy władzę i ustalamy nowy porządek.

### **Uczeń 3. (do dowolnej nauczycielki związanej na sali)**

Czy wszystko jest jasne? Oj cieniutko, nic nie słyszę?

### **Uczeń 4.**

Ładnie to tak wykorzystywać dzieci? A oto nasze żądania:

1. Każdy nauczyciel przed wejściem do szkoły musi przywitać 15 uczniów głośnym *dzień dobry* i zapytać się o ich samopoczucie.
2. Przerwy trwają 45 minut, lekcje 5 minut. Szkoda nam psuć elektrycznej pani woźnej.
3. Na zmianę nauczyciele pieką ciasta i rozdają je na przerwach, żeby uczniowie mieli energię do wzmożonej pracy.
4. Po skończonych lekcjach uczniowie zostają odwiezieni pod swoje domy prywatnymi pojazdami nauczycieli. Kto ma rower, zabiera ucznia na bagażnik. He, he, he, he, biedna pani Pyrgiel.

5. Oceny są omawiane razem z uczniami i wystawione do dziennika po ich przychylniej opinii.

### **Uczeń 1.**

Czy wszystko jest zrozumiałe? *(do nauczycieli)*

No to teraz prosimy pokornie usiąść na swoje miejsca. Tylko żwawo, bez ociągania się.

*(nauczyciele wracają na miejsca)*

**Uczennica** *(śpiewa do melodii Alicji Majewskiej „Jeszcze się tam...”)*

Wyszły za szkołę i poszły w las, stanęły pod wielkim drzewem,

Na wagaryyyyyyyyyyyyy przyszedł czas.

I w głowach ich pustka nastąpiła i trwoga ich wielka brała,

Bo kara czekała niemała, będzie źle.

Jeszcze się w nas nadzieja bieli, że w gimnazjum zapomnieli,

Że unikniemy ceregieli. Tak nam dusza cicho gra.

Główkują dziewczyny i snują plan w czekaniu swym i cierpieniu,  
jak kamienie, tnąc fali bieg.

I z wiatrem leciało od ładu milczenie ich oczu i rąk,

daleko, aż po horyzontu jasny krąg...

Jeszcze się w nas nadzieja bieli, że w gimnazjum zapomnieli,

Że unikniemy ceregieli. Tak nam dusza cicho gra.

Bo ważna rzecz być daleko, dyrektora na nas czekać,  
aż zrodzi się pod powieką inna łza, radości łza.

Po dniu całym wreszcie wróciły,

Lecz pan dyrektor nie był miły.

Wymyślił im sprzątanie

I okien w szkole zmywanie.

Więc smutek w sercach ich zagościł,

Włosy rwały mocno ze złości,

Bo mogły siedzieć na klasówce.

A nie w lesie dokuczać mrówce.

Bo ważna rzecz mieć rozum w głowie, bo inaczej każdy ci powie,

Że nieuk z ciebie i ciemnota. Ucz się bratku to jest cnota.

Bo ważna rzecz mieć rozum w głowie, bo inaczej każdy ci powie,

Że nieuk z ciebie i ciemnota. Ucz się bratku to jest cnota.

### **g. 7. Czas trwania przedstawienia**

45 minut

### **h. 8. Uwagi do scenariusza**

Zaproponowaną inscenizację nauczyciel może wykorzystać podczas zajęć Koła teatralnego.